№ 51. Rok XI — SOSNOWIEC — sobota 28 lutego 1920 roku. — Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

KINO OAZA w Sosnowcu.

Najgłośniejszy obraz sezonu w 3 ch serjach. Dla dzieci wzbroniono.
I-a serja od dnia 23 lutego.

J'accusse (Oskarżam)

w 6-iu częściach.

Reżyserji Abla Gance'a Wytwórni B-ci Pathe.

Początek w dni powszednie o godz. 5, a w niedzielę i święta o 3 pp

KINO SFINKS w Sosnowcu.

Niebywała sensacja. Od poniedziałku 23-go do 29 go lutego.
Włoski obraz z złotej serji.

ŁZY LUDU czyli Macister Contra Puhacz

dramat w 8 częśc. dł. 3000 mtr., w roli głównej występuje najsilniejszy człowiek świata.

UWAGA: Wystawienie tego obrazu kosztowało firmę Ambrosio w Turynie 1,500,000 lirów.

ANONS: Od 1-go marca. Najgłośniejszy obraz sezonu MADAME DUBARRY Z POLĄ NEGRI I HARRYM LIEDKE.

Doktór

Paweł Broniatowski

w Częstochowie,
ul. św. Panny Marji t. j.
II Aleje Nr. 21, obok teatru
— Paryskiego. —
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p p
Panie od 12 — 1 po poł.

Cementownia
poszukuje
starszego laboranta
z kilkuletnią praktyką w zakresie badań analitycznych,
ewentualnie
młodego chemika bez praktyki.
Oferty pod „Cementownia“ w redakcji.

Dentysta

J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ:
od 10—1 i od 3—6 po poł.
Leczenie zębów, plombowanie wprawianie zębów bez podniebienia złote korony.
ul. Modrzejowska № 3.

D-r medycyny

Wlad. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczo-płciowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.
8— 11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp
Ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16
d. Pogody.

ś. † p.

Stefan Tarko

Urzędnik Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Oddział w Sosnowcu

po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w dniu 25-go lutego 1920 r., przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z baraków zakaźnych w Sielcu na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 3 popołudniu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, kolegów i znajomych

RODZINA.

Od wydawnictwa.

Przed kilku dniami wyjaśniliśmy już czytelnikom naszym, że do podniesienia ceny prenumeraty „Iskry“ zmusza nas podniesienie się kosztów wydawniczych z górą o 100 proc. i to od grudnia r. z.

Po dokładnym obliczeniu się, biorąc pod uwagę wzrastającą z dniem każdym poczytność „Iskry“, zdecydowaliśmy się podnieść prenumeratę tylko na

8 mk. miesięcznie,

mając nadzieję, iż tak nieznaczna zwyżka nie wpłynie na zmniejszenie się ilości prenumeratorów, lecz przeciwnie: ilość ich wzrośnie znakomicie, gdyż „Iskra“ jest i będzie

najtańszym pismem

codziennym.

W sprzedaży pojedyńczej cenę „Iskry“ podnosimy do

40 fenigów

za numer.

Ceny powyższe obowiązują zarówno w Sosnowcu, jak i we wszystkich kantorach i oddziałach „Iskry“.

Żaden kolporter w okolicy za pismo nasze drożej brać nie powinien.

Wieści z G. Śląska.

W sprawie plebiscytów.

Duch pruski przeniknął i opanował całe Niemcy; przeniknął i opanował zniemczone pod przemożnym wpływem niemieckim dawne ludy słowiańskie dorzecza Elby i Odry, a potomkowie tych ludów wyrzekli się języka, obyczajów i ducha ojców, a zespoliwszy się z niemcami, tępią dziś niedawnych swych pobratymców: pomorzan, kaszubów, mazurów, wielkopolan i ślązaków, rugując ich z ich odwiecznych siedzib lub wynaradawiając.

Tak zniemczyli Pomorze, Śląsk dolny i środkowy, historyczne dziedzictwo Piastów.

W wielu powiatach polskich w ciągu 120 letniego panowania poczynili w ludności polskiej olbrzymie szczerby, a każdy rok panowania niemieckiego na tych ziemiach potęguje jeno te szczerby, bo powiększa liczbę ludności niemieckiej kosztem ludności polskiej.

Czy wobec tych faktów możemy obojętnie traktować przebieg plebiscytu, który zadecyduje o losach okręgów plebiscytowych, zadecyduje, czy okręgi te mają się dostać Niemcom, a wtedy dzieci i wnuki ludu polskiego mają stać się w ciągu następnych pokoleń prusakami i poczciwą duszę swą polską zarazić duchem pruskim i wzmocnić jeszcze bardziej potęgę niemiecką i nacisk jej na Polskę, lub też zadecyduje czy okręgi te wrócą do polskiej macierzy i wzmocnią jej siły ku obronie jej praw, języka i obyczajów.

Te uwagi muszą być obecnie w pamięci każdego obywatela okręgów plebiscytowych. To też każdy kto żyw, musi spieszyć na zebrania plebiscytowe i dołączyć swój głos do głosów rodaków.

Im więcej naszych głosów, tym pewniejszą obrona naszych praw; tym więcej widoków do uratowania ziem kresowych od czyhającej na nią paszczy niemieckiej.

Hańba i przekleństwo ociągającym się, obojętnym, nieobecnym i nieczynnym! Cześć i wdzięczność narodu dla tych, którzy głosem swoim przyczynią się do przeważenia szali na pożytek drogiej naszej Ojczyzny!

Ale musimy poprzeć braci naszych i spieszyć im z pomocą w pracy przygotowawczej do plebiscytu. Pomoc tę okazać im możemy, zasilając fundusze polskich komitetów plebiscytowych. Idzie tu o uratowanie dla Polski nie tylko miljonów ludu polskiego, ale i miljardowych bogactw w węglu, żelazie, lasach i polach okręgów plebiscytowych; idzie o wzmożenie naszego organizmu narodowego i gospodarczego zarazem. Najcięższe więc ofiary na uratowanie okręgów plebiscytowych opłacą się stokrotnie dzieciom i wnukom naszym.

Komu więc drogie dobro i pomyślność Ojczyzny, niechaj nie szczędzi ofiar na fundusz plebiscytowy.

H. Wiercieński.

Usunięcie „sicherheitswehru“.

Poznań, 27 lutego.
(P. A. T.)

Dzienniki donoszą z Wrocławia, że komisja międzykoalicyjna na Górnym Śląsku usunęła niemiecki sicherheitswehr.

Komisja przywróciła miejscowości nazwanej przez niemców Hindenburg jej dawną nazwę Zabrze.

Prasa niemiecka podnosi alarm, że komisja międzykoalicyjna przekroczyła swą kompetencję.

O język polski w szkołach.

Katowice, 27 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej w Katowicach przyjęto między innymi wniosek frakcji polskiej, żeby uchwalić dla powiatowej bibljoteki dla nauczycieli 200 marek, za które przedewszystkim mają być zakupione książki polskie. Dotychczas w bibljotece tej nie było ani jednej polskiej książki.

Dalej znalazł się na porządku dziennym wniosek niezależnych socjalistów o przymusowe zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach miejskich.

Wywiązała się z tego bardzo długa dyskusja, ale ostatecznie tej sprawy jeszcze nie rozstrzygnięto.

Po godz. 8 odbyło się jeszcze poufne posiedzenie.

Na liście zbrodniarzy.

Katowice, 27 lutego.

Między stojącymi na liście francuskiej zbrodniarzami wojennymi znajduje się dawniejszy kapitan Edelman z adjutantem swym ppor. Nimptsch. Obaj zarządzali od r. 1916 aż do początku r. 1918 kopalniami w Valemiennes w Belgji. Edelmann jest teraz dyrektorem kopalni Ferdynanda pod Katowicami.

KINO „ZACISZE“ Od 24 lutego do 1 marca r. b. Program 9. Dla dzieci wzbronione.

Polidor Za la Mot'em arcywesoła komedja.

ZŁOTO I ŚMIERĆ sensacyjny dramat w 5-iu częściach, wykonany przez wytwórnię „Armando Vay“ w Medjolanie, ze słynną włoską artystką Adiną Rosay w roli głównej

Z całej Polski.

Funkcjonarjusze śląscy mają złożyć przysięgę aljantom!

Cieszyn, 27 lutego.

Delegat rządu polskiego poseł Zamorski otrzymał od komisji międzynarodowej następujący komunikat:

„Mam zaszczyt poinformować pana, że na posiedzeniu dnia 24 b. m. komisja międzynarodowa postanowiła, iż wszyscy funkcjonarjusze, którzy złożyli przysięgę rządowi polskiemu lub czeskiemu, muszą być zwolnieni z przysięgi i mają ją złożyć komisji międzynarodowej. Podpisano: Pichon, sekretarz komisji“.

Plebiscyt odbędzie się w połowie maja.

Warszawa, 27 lutego.

Jak słychać, planowane jest odbycie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim w połowie maja.

Sho Kurihara członkiem komisji orawskiej.

Cieszyn, 27 lutego.

Sho Kurihara, sekretarz ambasady japońskiej w Paryżu, obecnie członek delegacji japońskiej w Cieszynie, zamianowany został członkiem międzynarodowej komisji spisko-orawskiej.

Wprowadzenie czasu środkowo-europejskiego w Cieszyńskim.

Cieszyn, 27 lutego.

Prefekt radca Żurawski otrzymał następujące pismo:

„Mam zaszczyt zawiadomić pana, że komisja międzynarodowa postanowiła wprowadzić od dnia 29 b. m. od północy począwszy na całym terytorjum Śląska czas środkowo-europejski, ze względu na trudności, wynikające z różnicy czasu po obu stronach linji demarkacyjnej. Podpisano: Pichon.“

„Prusacy nie mają już w Gdańsku nic do roboty“.

Wywiad z sir Towerem.

Sosnowiec, 28 lutego.

Sprawie Gdańska poświęcił „Journal de Pologne“ podwójnej objętości numer niedzielny.

Najciekawszym jest artykuł p. Roberta Vauchera, zdający sprawę z rozmowy z sir Towerem. Mówił on:

„Moim obowiązkiem jest czuwanie nad rozwojem miasta zarówno dla samego miasta jak i dla jego sąsiadki Polski. To jest rola, za którą obie strony powinny być wdzięczne. Niemcy nie mają tu więcej nic do roboty. Traktować będę gdańszczan jako mieszkańców samorządnego państwa.

Wczoraj pewien wysoki urzędnik powiedział mi: „Jestem prusakiem“, odpowiedziałem mu: „w takim razie nie ma pan tu nic do roboty, może pan wyjechać“.

„Gdańszczanie powinni zrozumieć, że nie mają i nigdy mieć już nie będą nic wspólnego z Berlinem i że prusacy nie mają już nic do roboty w Gdańsku“.

W dalszym ciągu oświadczył sir Tower, że czuwać będzie nad tym, aby w zakresie kolei, poczty i portu interesy polskie były w pełni zabezpieczone. Ale urządzenie tych spraw wymaga czasu kilku miesięcy.

W dalszym ciągu p. Vaucher powiada, że sir Reginald Tower podczas wycieczki do Warszawy nie powziął zbyt pochlebnego mniemania o zaletach organizacji polskich, to też chce stopniowo wprowadzać żywioł polski do urzędów gdańskich, ażeby do kółek świetnie zorganizowanego mechanizmu, nie wprowadzać pierwiastków, które muszą jeszcze terminować w administracji.

Oprócz traktatu polsko-gdańskiego p. Tower przygotowuje projekt konstytucji dla miasta. Dopiero po jej ogłoszeniu Gdańsk stanie się wolnym miastem, niepodległym i udzielnym (suwerennym), choć z udzielnością ograniczoną i dopiero wówczas będzie on mógł zawrzeć prawomocnie traktat z Polską.

Konstytucja i traktat podpisane być winny tegoż samego dnia.

Wieści ze stolicy.

Lud warszawski przeciwko komunistom.

Warszawa, 26 lutego.

Lud warszawski był zawsze b. samodzielny, skutkiem tego i zadzierzysty. Dał tego dowcdy, które przeszły do historji pod postacią wyrżnięcia garnizonu moskiewskiego w wielkim tygodniu 1794 roku, pod formą przyłączenia się do rewolucji wojsk warszawskich w w nocy 29 listopada 1830 roku, pod formą licznego udziału w powstaniu styczniowym...

Rozbrojenie garnizonu niemieckiego w ciągu dwóch dni listopadowych 1918 roku—ów 11-y i 12 y listopada, tworzy tylko dalszy ciag historycznej ciągłości w charakterze samodzielnym i do porywu zbrojnego gotowym ludu warszawskiego.

Sprawiedliwość zresztą nakazuje podkreślić, że owa zadzierzystość, gotowa do walki zbrojnej, tworzy znamię charakterystyczne całego ludu miejskiego w Polsce. Czyż inaczej dożylibyśmy wybuchu zbrojnego polskich lwowian przeciwko zamachowi hajdamaków ukraińskich albo wypędzenia żołdaków niemieckich z Poznania po 104 latach panowania pruskiego?

O tej zadzierzystości, gotowej do zbrojnego porywu, powinni pamiętać ci, którym się marzy i chodzi po głowach, że możnaby lud miejski Warszawy poddać pod taką tyranję bolszewicką, jak ludność Petersburga lub Moskwy. Moskal na wsi albo i w mieście był od tysiąca z górą lat niewolnikiem zrazu waregów, potym tatarów, potym własnych carów. Zmieniali się tylko tyrani, lecz tyranja pozostawała stale. Nawet formy owej tyranji i sposoby jej podtrzymywania nie zmieniły się zupełnie. Dzisiaj tyranem jest Lenin. Tyranję swoją podtrzymuje z pomocą więzienia i śmierci, głodu i łamania kości opornym. A niewolnik—moskal — słucha, modli się do Pana Boga, zwiesza głowę, opuszcza ręce i nie pomyśli, że te ręce powinny posłużyć do tego, by złapać tyrana za gardło i zdusić go, zadusić na śmierć.

W Warszawie pojawiały się tylko próby tyranizowania ludu miejskiego przez agitatorów bolszewickich, a już, gdy te próby zaczęły przebierać miarę, lud warszawski zaczyna się zrywać przeciwko tyranji. Doświadczyli teraz na sobie owej prawdy pracownicy piekarscy. Większość owych pracowników pozostaje pod wpływem agitatorów bolszewickich. Urządzili zatym strajki, które miały na celu wprowadzenie zamętu społecznego i rozgoryczenia przeciwko państwu polskiemu. Istotnie rozgoryczenie zaczęło się zjawiać, lecz przeciwko inicjatorom bezrobocia, przeciwko bolszewikom na terenie warszawskim..

Jest faktem, że pracownicy piekarscy musieli zaprzestać ostatniego bezrobocia, podczas którego się domagali urzeczywistnienia rozmaitych haseł komunistycznych,—musieli zaprzestać, gdyż groził im samosąd ludu warszawskiego. Gdyby bezrobocie potrwało było jeszcze dwa dni, przyszłoby niezawodnie na ulicach Warszawy do lynczowania piekarzy. Agitatorzy pochowali się w ukryciach bezpiecznych, lecz dziesiątki, może nawet i setki pracowników piekarskich znalazłoby się w rękach słusznie oburzonych tłumów i dostałoby chłostę, której ślady zostałyby do końca życia.

Co więcej, lud warszawski jest oburzony na rząd, a raczej ściśle mówiąc, na ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego, że zachowywał się z niepojętą pobłażliwością wobec bezrobocia piekarzy. Takie bezrobocia jak piekarskie, rzeźnickie, wodociągowe, gazowe i elektryczne powinny być traktowane jako zbrodnia. Następstwem ich bowiem jest ogładzanie mas, szerzenie chorób zakaźnych, ruina zdrowia olbrzymich części narodu. Kto ogładza lub podkopuje zdrowie tysięcy jednostek, z pełną świadomością, dopuszcza się takiej samej zbrodni, jak ten, który się posługuje orężem. Na taką zbrodnię, choćby podejmowaną rzekomo w imieniu walki klasowej, państwo, społeczeństwo, rząd nie może pozwalać, jak nie pozwala na zabijanie przechodniów lub obrabowywanie.

Z mnóstwa faktów poszczególnych ma się wrażenie, że fala strajkowa, podniecana przez agitatorów bolszewickich, zaczyna słabnąć. Ludzie przychodzą do przekonania, że państwo własne jest zawsze lepszym, choć wykazywałoby jeszcze mnóstwo braków, niż obietnice bolszewickiego raju po połączeniu się z Rosją. Wyszkolenie państwowo polityczne robi postępy i to robi właśnie od dołu, w masach ludu miejskiego. Odzyskanie własnego bytu państwowego jest tą wyborną szkołą polityczną dla miljonów, której wpływu dobroczynnego nie zdołają unicestwić agitatorzy bolszewiccy.

Józef Piłsudski miał słuszność, mówiąc do warszawskiego korespondenta „Timesa“, że bolszewizm dla polaków nie straszny.

Warszawa na cześć Focha.

Warszawa, 27 lutego.

Wobec spodziewanego przybycia do Polski naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych marszałka Francji Focha, odbyła się u prezesa rady m. st. Warszawy narada w sprawie przyjęcia marszałka przez stolicę.

Na naradę, oprócz członków zarządu miasta i prasy przybyło kilku posłów sejmowych, przedstawicieli władz wojskowych i ministerjum spraw zagranicznych.

Postanowiono utworzyć specjalny komitet, złożony z przedstawicieli władz municypalnych, instytucji i organizacji społecznych, celem urządzenia uroczystego przyjęcia przez ludność stołeczną znakomitego gościa.

Przeciw spekulacji biletami kolejowymi.

Warszawa, 27 lutego.

Na ulicach rozlepiono rozporządzenie komisarza rządu Fr. Anusza, w którym podano, że w celu zapobiegnięcia spekulacjom w wykupywaniu biletów kolejowych, podróżni winni posiadać przy sobie odpowiednie dokumenty osobiste w celu przedstawienia ich w kasie. Kasjer, wydając bilet, będzie zapisywał na odwrotnej stronie biletu nazwisko kupującego.

W czasie podróży należy dokument osobisty posiadać przy sobie i przedstawić przy kontroli.

Pieniądze należy mieć z góry przygotowane w tej sumie, jaka przypada za bilet.

Winni uprawiania, przy nabywaniu i sprzedawaniu biletów kolejowych, nadużyć będą pociągani do odpowiedzialności.

NASZE BOGACTWO.

Marmury kieleckie

Sosnowiec, 28 lutego.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Słowa te można do wielu z nas zastosować. Znamy Paryż, słoneczne brzegi Italji i różne bady niemieckie, o bogactwach jednak naszych, a w szczególności o bogactwach kopalnych, mamy przeważnie słabe pojęcie. Każdy przeciętny inteligent wie, że węgiel wydobywamy w Zagłębiu Dąbrowskim; o Zagłębiu węglowym Krakowskim niejeden słyszał coś niecoś, a marmury kielecko-chęcińskie widział, ale z całokształtu bogactw, z wyjątkiem małej garstki specjalistów, na ogół nie zdajemy sobie sprawy.

Węgiel, jako artykuł pierwszej potrzeby, znalazł łatwo kapitalistów (w 9/10 obcych), którzy się zajęli jego eksploatacją. Natomiast marmur, uważany u nas do niedawna za rzecz zbytkowną, nie zwrócił uwagi poważnego kapitału i pozostał prawie dotąd nietknięty.

Kronikarze wzmiankują o kopalniach kieleckich już w r. 1396, a w r. 1596 znajduje się wzmianka „należy robić i nakładu nie żałować“, a taż wzmianka wspomina o znajdującym się w górach chęcińskich malachicie i lazurze (stolik z błękitu czyli lazuru chęcińskiego ofiarował Sobieski Innocentemu XI). Następnie Zygmunt III i Władysław IV otaczają kopalnie marmuru swoją opieką, a Stanisław August sprowadza włochów, którzy pod kierownictwem nadwornego malarza Baciarellego marmur wydobywają i obrabiają.

W roku 1817 buduje się w Chęcinach rządowa fabryka marmurów, a w roku 1860 przechodzi w ręce żydowskie. W roku 1872 powstaje fabryka marmurów w Kielcach, gdzie dotąd pozostaje. (Aleja 3 Maja № 28).

Wszystkie te je jednak próby nie zdołały powołać do życia przemysłu marmurowego, bo były one zakrojone na małą skalę. Był to raczej duży warsztat kamieniarski, niż przemysł marmurowy.

Najważniejszy czynnik, kopalnie marmuru, był traktowany, jako rzecz drugorzędna; główny nacisk kładziono na wyroby z marmuru. Kopalnie były eksploatowane rabunkowo, bez planu, od wypadku do wypadku.

Chcąc stworzyć przemysł marmurowy, należy przystąpić do racjonalnej eksploatacji kopalni, które kryją w sobie niezliczone bogactwa kopalne. Obecne przedsiębiorstwo marmurów kieleckich posiada na własność około 10 mórg placu z fabryką i zabudowaniami i 2 kopalnie na własność oraz dzierżawi 10 kopalni marmurów pomiędzy Kielcami a Chęcinami.

Przy odbudowie kraju marmur, jako materjał trwały, wysoce dekoracyjny, w porównaniu z innymi materjałami budowlanymi niezbyt drogi, znajdzie bezwarunkowo duże zastosowanie. Jak to wykazała praktyka, marmury kieleckie (dotąd znanych jest 32 odmiany) w niczym nie ustępują marmurom belgijskim, a pięknością nawet je przewyższają (Marmury—Bolechowice, Zelejowa etc.).

Przestrzeń, znajdująca się w posiadaniu obecnego konsorcjum, wystarczy na tysiące lat, przy wydobywaniu choćby 25.000 — 30.000 metrów sześciennych rocznie, co stanowiłoby wartość 35—40 miljonów marek rocznie, produkcja jednak powyższa da się osiągnąć po kilku lub więcej latach, przez stopniowy nakład pracy i kapitału.

Jeśli zważymy, że marmury nasze są w tym szczęśliwym położeniu, że na całej przestrzeni od gór Uralskich po góry Karpackie złóż marmurowych nie spotykamy, to rzeczą jest jasną, że mają one olbrzymią przyszłość.

Dotąd używano marmur[illegible] kieleckich na wyrób scho[illegible] parapetów do okien, ołta[illegible] pomników, posadzek i r[illegible] galanterji. Jeślibyśmy się o[illegible] niczyli do tych tylko w

bów, to maksymalna produkcja (30.000 m·2) dla samej tylko Polski okaże się niewystarczającą.

Przedsiębiorstwo marmurów kieleckich ma się przekształcić obecnie ze spółki udziałowej na spółkę akcyjną. Akcje będą tysiącmarkowe, tylko imienne, ażeby uniknąć przechodzenia ich w ręce niepowołane.

Mamy nadzieję, że tym razem nie zajdzie potrzeba uciekania się do kapitału obcego i że zarząd w ukonstytuowanej spółce obejmą ludzie silni i wiedzący, jakie odpowiedzialne przed całym narodem biorą na siebie obowiązki. Przy umiejętnym postawieniu sprawy przemysł marmurowy winien się stać drugim co do wielkości i znaczenia po przemyśle węglowym.

J.

Rewizja traktatu pokojowego.

Ociąganie się Ameryki z ratyfikacją pokoju i zastrzeżenia odnoszące się do niektórych paragrafów traktatu wersalskiego, były pierwszym krokiem do zachwiania powagi i niewzruszalności jego. Zgoda lorda Grega i p. Jusseranda, ambasadorów Anglji i Francji w Waszyngtonie, na zastrzeżenia senatora Lodgea jest niejako przyzwoleniem na zmianę traktatu pokojowego.

Prąd dążący do rewizji traktatu coraz silniej odczuwać się daje. Niedawno „Daily Mail" doniósł, że lord Asquith w swej kandydackiej mowie w Paysley zalecał rewizję traktatu i ściślejsze zastosowanie zasad samostanowienia narodów, zwłaszcza w krajach Europy wschodniej.

To samo podniósł lord Robert Cecil w otwartym liście. „Manchester Guardian" prowadzi stałą kampanję za rewizją traktatu.

Wszystkie te dążenia znalazły wyraz w deklaracji, którą w izbie gmin złożył poseł Adamson, głowa labour party, a żądającej, by przed ratyfikacją pokoju z Austrją, Turcją i Bułgarją, przystąpić do ogólnej rewizji traktatu z Niemcami!

Lloyd George w swej mowie na otwarciu izby gmin nie wypowiedział się w tej sprawie, nie mogąc nic postanawiać bez porozumienia się z Millerandem i Nittim. Jednak można go uważać też za zwolennika rewizji, jeśli się zważy, że już przed podpisaniem pokoju przez Niemcy, proponował i uzyskał szereg zmian w traktacie.

W izbie lordów konserwatysta lord Curzon przemawiał też za rewizją traktatu w duchu przychylnym niemcom.

Tej nowej tendencji angielskiej przeciwne są otwarcie dzienniki francuskie, z wyjątkiem socjalistycznej lewicy. Premjer Millerand, w swej ostatniej mowie, oświadczył się za surowym i dokładnym zastosowaniem traktatu wersalskiego. Jednym z głównych celów londyńskiej jego podróży, jak sądzi „Gaulois", jest przekonanie Angli, że wytrwać należy na stanowisku nieubłaganym.

Jednak „Humanite" wątpi, czy Millerand rzeczywiście bronić zdoła tezy francuskiej do końca. Tezę francuską zbija „Daily Chronicle", organ Lloyda Georgea. Przeciwną wszelkiej rewizji jest Japonja, lękająca się, by nie zastosowano zastrzeżeń amerykańskich do Szantungu.

Natomiast „Corriere della Sera" zapewnia, że Włochy, wbrew Francji, są za rewizją. Premjer Nitti powiedział, że przyszłość Europy zależy od współpracy zwysięzców ze zwyciężonymi.

Zdaje się zatym, że konferencja londyńska doprowadzi jednak do pewnych zmian w traktacie, naturalnie w duchu dla niemców korzystnym. Przyczyni się do tego zapewne niemało i moralna klęska aljantów w sprawie wydania winnych.

Gdyby rzeczywiście doszło do rewizji, dymplomacja polska miałaby zadanie niesłychanie trudne do spełnienia; musielibyśmy prawdopodobnie na nowo podjąć walkę o prawa nasze najświętsze, i to nie w jednym, lecz w kilku kierunkach naraz.

Wprawdzie wobec klęski Denikina i Kołczaka, wobec moralnej zupełnej kompromitacji ukraińców galicyjskich, sprawa Galicji wschodniej jest jakby przesądzona, ale na porządek weszłaby znowu sprawa Gdańska, Sląska Górnego i kresów wschodnich, zwłaszcza Litwy, w której Anglja na dobre się usadowiła.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w w sobotę 28 b. m. Leandra.
Jutro w niedzielę 29 b.m Romana.

Wschód słońca g. 6 m. 53
Zachód „ g. 5 m. 34

Zakaz sprzedaży nieruchomości obcokrajowcom. Dowiadujemy się, że p. minister skarbu przygotował projekt do prawa o zakazie sprzedaży nieruchomości obcokrajowcom. Motywem projektu jest obecny stan waluty polskiej, wobec czego tranzakcje sprzedażne na rzecz obcokrajowców są krzywdzące dla polskiego stanu posiadania. Projekt ten ze względu na warunki traktatowe oraz w przewidywaniu inwestycji obcych kapitałów w naszym rozwoju ekonomicznym może obudzić poważne zastrzeżenia.

Z zebrania organizacyjnego w sprawie obrony kresów. Na przedwczorajszym organizacyjnym zebraniu w sprawie obrony kresów, wybrano po dyskusji, krytyce i wnioskach do komitetu głównego pp. Całunia, sędziego Opęchowskiego, ks. prob. Plenkiewicza, Pietkę i Płodowskiego.

Komitet powyższy ma się zająć organizacją zbiórki na rzecz kresów.

Jednocześnie zebrani powołali szereg osób do komitetu wykonawczego.

Komitet działać będzie do 15 marca r. b, poczym wybrany zostanie nowy komitet.

Ogólne zebranie. Zgromadzenie murarzy w Sosnowcu zawiadamia panów murarzy, znajdujących się w Sosnowcu i okolicy, o zebraniu, mającym się odbyć dnia 29 go lutego w Gospodzie mieszczańskiej o godz. 2 po południu w sprawach bardzo ważnych.

Panowie majstrowie murarscy raczą przybyć również na godz. 5 po południu w celu dalszych wyzwolin.

Do naszych czytelników. Na G. Sląsku zakładane są wszędzie czytelnie, lecz inicjatorom daje się odczuwać ogromny brak książek. Zwracamy się więc z prośbą najgorętszą o nadsyłanie do naszej redakcji książek polskich. Najbardziej pożądane są powieści historyczne.

Tłumaczy się!... Mamy na to świadków, iż kasjer biletowy w Granicy za bilet, którego cena była oznaczona w markach na 52 mk. brał około 100 marek. W innych wypadkach zadawalniał się zarobkiem nieco mniejszym. Obecnie ten pan zamieszcza list w „Kur. Zagłębia", twierdząc, że bilety sprzedawał bez zarobku.

Czy nie łatwiejby było pociągnąć „Iskrę" do odpowiedzialności, niż na drodze wykrętów szukać usprawiedliwienia ?

Koncert Ignacego Manna, który odbędzie się w poniedziałek, dn. 1 marca, zaintaresował szerszą naszą publiczność. Znakomity tenor opery dobrał repertuar artystycznie: Moniuszko — Straszny dwór: Paderewski — Polały się łzy; Verdi — Aida; Wagner—Spiewacy norymbersey; Puccini — Tosca; Leoncavallo — Pajace; Halevy— Żydówka i in. Dziewięcioletnie fenomenalne dziecko, Natalja Wajsmanówna, popisywać się będzie jako fortepjanistka, grając utwory Bacha—Solfegio; Mocarta —Sonata F. dur; Tamborina—Rameau i in. Akompanjować świetnemu tenorzyście będzie profesor Jakubowicz. Taki artystyczny wieczór ma zapewnione powodzenie, to też sprzedaż biletów idzie raźno.

Teatr H. Czarneckiego. Jak było do przewidzenia, kasa dzienna ukończyła wcześniej sprzedaż biletów na dzisiejszy benefis primadonny, p. Lody Rogińskiej. Pozostały zaledwie tylko wejścia parterowe i galerja. A zatym pełno i gwarno będzie dziś na „Orfeuszu w piekle" — benefisantka czarować nas będzie swoim głosem i dziękować publiczności, która zebrana tłumnie, potrafiła okazać w ten sposób, jak cani jej artystyczną pracę.

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia: po południu po cenach zniżonych melodyjna „Rozwódka", wieczorem pełna humoru i finezji „Dama od Maksyma".

W poniedziałek teatr wyjeżdża na jedno przedstawienie do Dąbrowy, gdzie wystawia benefisową operę buffo „Orfeusz w piekle".

We wtorek na dochód straży ogniowej sosnowieckiej „Wieszczka karnawału". Nie wątpimy, że miejscowi obywatele, dbając o dobro tak pożytecznej instytucji zapełnią gremjalnie wtorkowe przedstawienie.

W środę na Saturnie jedno przedstawienie „Baron Kimmel".

W próbach „Alzacja".

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

W trzecią bolesną rocznicę śmierci ukochanego ojca, ofiarują na Koło sekcji szkolnej wyz. mojż. mk. 30 Franciszka Szwajcerówna, mk. 20 Marja Szwajcerówna.

Z otrzymanego dodatku drożyźnianego od 1|VII do I|X 19 na Kresy Wschodnie składają: Gustaw Szepke mk. 10 i Tadeusz Hawran mk. 10.

Z Grodźca.

Zrzeszenie korepetytorów w Grodźcu podaje do wiadomości, iż od dn. 1 III-20 r. za lekcje będą pobierać: uczniowie z klasy IV—75 mk. miesięcznie, z V—100 mk., z VI—125 mk, z VII—150 mk., z VIII—175 mk., maturzyści zaś i nauczyciele 200 mk. miesięcznie.

Nie sprostowanie, lecz wyjaśnienie!

Magistrat m. Dąbrowy, grożąc nam „paragrafem prasowym", prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Nieprawdą jest jakoby Sztorchajn „zakręcił się w magistracie" i uzyskał dokument z fotografją swoją„ a na imię brata, natomiast prawdą jest, że na fotografji Moszka Sztorchajna zaświadczona była tożsamość osoby Icka Sztorchajna (czy nie wszystko jedno?!) przez pomyłkę, a to z powodu tłumu interesantów, jakie w dniu tym były w wydziale administracyjnym magistratu.

„Nieprawdą jest jakoby dowiedziała się o tym „nieproszona a wtrącająca się w różne nieczyste sprawy policja", natomiast prawdą jest, że odnośny urzędnik spostrzegłszy pomyłkę i podejrzewając, że Icek Sztorchajn zaopatrzył się w nielegalny dokument, aby ułatwić bratu Moszkowi uchylenie się od wojska, (o tym tylko pisaliśmy) niezwłocznie posłał policjanta, aby sprowadził Sztorchajna do magistratu dla sprawdzenia, czy rzeczywiście zaszła pomyłka. Po stwierdzeniu tego faktu Sztorchajn oddany został w ręce policji. (No tak!)

Magistrat
m. Dąbrowy-Górniczej.

podpisał dr. A. Piwowar.

Zamieszczając powyższe wy-

MARTĄ

ROMANS.

23.

Restauratorka miała odpowiedzieć, gdy drzwi od sali otworzyły się z hałasem.

Każdy zdziwiony obrócił głowę.

Na progu ukazał się Vide-Gousset, trzymając się klamki.

— Trochę się spóźniłem, co? — odezwał się głosem przytłumionym.

Odpowiedział wybuch ogólnego śmiechu.

On zbliżył się do stołu.

— Proszę mi wybaczyć.

Potym, zwracając się do Weroniki, dodał:

— Pani Sollier, widzę panią z prawdziwą przyjemnością,.. A to zuch z pani... Cieszę się, bo i ja mam serce... A dacie mi państwo miejsce?

— Miejsce, masz swoje miejsce tam, na końcu — rzekł stary Szymon — siadaj, a nie potłucz kieliszków.

— W kieliszki ja nalewam i piję z nich, a nie tłuczę, — wyjąkał pijak, opierając się na ramieniach biesiadników, ażeby się dostać na wskazane mu krzesło, na które się osunął ciężko.

— A to się zahulał — rzekł jeden z robotników fabrycznych — nie było cię widać przez cztery dni.

— A tak cztery dni bombłowania — odparł Vide Gousset — szczególniej wczoraj... Sniadanie w Bercy... Obiad u Jansena z flakami aż palce lizać... a wieczorem wizyta u jasnowidzącej...

Usłyszawszy o „jasnowidzącej," Weronika i Klaudjusz zwrócili pilniejszą uwagę na słowa pijaka.

— U jasnowidzącej? — powtórzył stary Szymon.

— A tak.

— O coś ją chodził pytać?

— A no żeby mi przyszłość przepowiedziała!

— I cóż ci przepowiedziała?

— A to już ja wiem... i wierzę... a jaki tam szyk u tej jasnowidzącej... co za wspaniała z niej kobieta... a magnetyzer... Powiada do niej: „Spij", a ona zaraz „fajt" i już śpi i dopiero przez sen gada..

I, opowiadając, naśladował ruchy magnetyzera.

— A gdzież to takie przedstawienie? — zapytał Szymon.

— O! to w najpiękniejszej dzielnicy miasta przy ulicy Zwycięstwa № 42 b. słynny magnetyzer amerykański O'Brien.

Klaudjusz Grivot uśmiechnął się.

Opowiadanie pijaka podało mu adres, którego Robert chciał szukać nazajutrz.

Weronika zaś wyryła ten adres w pamięci i postanowiła jutro dać się zaprowadzić na tę ulicę.

O godzinie dziesiątej wstano od stołu i pożegnano się; Magloire odprowadził panią Sollier i Martę do ich mieszkanka.

— Mój dobry Magloire — rzekła doń Weronika — jutro poproszę cię o przysługę.

— Z całego serca! O co chodzi ?

— Ażebyś mnie zaprowadził jutro do jasnowidzącej na ulicy Zwycięstwa.

— Jeżeli nie pomoże. to i nie zaszkodzi — odparł mańkut. — Zjemy śniadanie i pojedziemy następnie do Paryża...

I dzielny chłopiec pożegnał się ze swymi protegowanymi.

XII.

Smutna wiadomość miała nazajutrz zrana przeszkodzić wykonaniu tego projektu.

Magloire otrzymał z Point d'Ain list, na którego widok serce mu się ścisnęło smutnym przeczuciem.

W tej miejscowości mieszkała jego matka, a ona nie umiała pisać.

Drżącymi rękoma otworzył list.

Zawierał, tylko te wyrazy: „Point d'Ain · 10 go lutego 1894 r.

„Matka pańska jest chora. Wzywa pana. Przyjeżdżaj pan do niej natychmiast".

Nazwisko, podpisane pod listem, było nieznane Magloirowi, ale nie mógł wątpić w szczerość listu.

Pot zimny zwilżył mu skronie.

Czyżby żałoba spaść miała i na niego?

Przerażony tą myślą, zacny mańkut nie wahał się ani chwili. Trzeba było jechać.

Ubrał się czymprędzej, wziął pieniądze, wyszedł od siebie i wstąpił do kawiarni, ażeby dowiedzieć się od przewodnika kolejowego o pociąg, którym mógł jechać.

Pociąg odchodził o godzinie drugiej minut czterdzieści pięć po południu.

Czas więc miał na śniadanie, ale nie zdążyłby już zaprowadzić pani Sollier do magnetyzera O'Briena.

Dlatego postanowił uprzedzić ją o swym raptownym wyjeździe, ażeby nań nie czekała.

Nie tracąc ani minuty, pobiegł do niej i opowiedział, co zaszło.

— Na szczęście, mogę być spokojny o was — dodał mańkut, który, pomimo zmartwienia nie przestawał się interesować swymi drogimi protegowanymi. — Po przyjeździe do Pont d'Ain, zaraz do was napiszę... Proszę was tylko o to, ażebyście się nie trapiły moją nieobecnością i nie zanadto się nudziły. Cokolwiek się stanie, ja wkrótce powrócę... i dałby Bóg, aby nie z żałobą...

Biedna Weronika miała łzy w oczach.

— Bądź spokojny, mój dobry Magloire — odezwała się Marta, całując dawnego żołnierza marynarki — przysięgam ci, że babunia nie będzie się nudziła!.. Już ja w tym będę... Nie dam jej być smutną, i jeżeli zechce, będziemy zarabiali pieniądze podczas twojej nieobecności... Ja wiem już, gdzie się chodzi... Babcia jest dość silna do obwożenia ze mną twojej kataryniki... Odwiedzimy razem twą najlepszą klientelę, ażeby nie zapomniała o tobie... Ja grać im będę twoje piękne melodje i śpiewać najładniejsze piosenki, jakie umiem... Cóż ty na to, mój dobry Magloire?

(D. c. n.)

jaśnienie, a nie sprostowanie, nie możemy powstrzymać się od uwagi, że notatka reportera naszego niczym nie zboczyła od faktu i wyjaśnienie to chętnie zamieścilibyśmy i bez „groźby" „paragrafu prasowego", który chyba w tym wypadku jest całkiem zbyteczny.

As.

Sprzedawczykostwo.

Kielce, 27 lutego.

Czytamy w „Gazecie Kieleckiej:

Przechodzenie nieruchomości w Kielcach w ręce żydowskie zdarza się, niestety, coraz częściej. Ostatnio sprzedał swój dom żydom p. P. Michałowski, do niedawna prezes Stowarz. rzemieślników chrześcjan, starszy cechu masarzy i rzeźników.

Fakt sprzedaży domu przez p. M. jest interesujący ze względu na perypetje, poprzedzające fakt sprzedaży. P. M. przed niedawnym czasem zwrócił się do magistratu z propozycją nabycia domu. Rzecznikiem tej propozycji był szwagier p. M. radny miejski, p. P. Lubczyński, który w imieniu szwagra żądał za dom 670,000 rb. i od tej sumy nic nie chciał ustąpić.

Upłynęło kilka dni od tego czasu, a dom został już sprzedany żydowi, ale za cenę 530 tysięcy rubli.

P. Michałowski podobno likwiduje interesy w Kielcach, chcąc przenieść się do Poznańskiego. Chyba jednak sława jego obywatelskości dojdzie tam pierwej, zanim zdąży osiedlić się na nowych pieleszach.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 28 lutego.

(P. A. T).

Komunikat sztabu gen. z d. 27 b. m.

Front lit.-białoruski.

Ataki bolszewickie w rejonie Lepla i Połocka odparto. Na froncie poleskim nieprzyjaciel bezustannie zachowuje się zaczepnie napotyka jednak wszędzie odpór z naszej strony. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Gwałtownym wypadem w rejonie Białokowicz oddział nasz rozprószył jeden pułk ułanów bolszewickich, biorąc kilkudziesięciu jeńców, sztandar i 3 kulomioty.

Front podolski.

Wypadem na wschód od Nowokonstantynowa rozbiliśmy bataljon nieprzyjacielski.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Stan oblężenia w Wilnie.

Wilno, 27 lutego.

Z powodu wypadków w Poniemuniu ogłoszono stan oblężenia. Chodzić wolno tylko do godz. 8 wiecz.; wprowadzono cenzurę wojenną.

Sprawa Adrjatyku.

Paryż, 27 lutego.

(P. A. T.)

Według informacji Timesa z Londynu w łonie Rady najwyższej zaznaczają się tendencje do rozwiązania sprawy Adrjatyku w drodze bezpośredniej ugody między Włochami a Jugosławją.

Niebezpieczeństwo bolszewickie grozi Finlandji.

Kopenhaga, 27 lutego.

Z Helsingforsu donoszą, że bolszewicy po zdobyciu Archangielska zaatakowali Murman od strony morza. Zagrożona tym atakiem Finlandja zarządziła już środki obronne obronne. Rokowania, toczące się między przedstawicielami rządu Finlandji i Rosji północnej wskutek ostatnich wydarzeń, stały się bezpodstawnymi i zostaną prawdopodobnie przerwane.

Dymisja Erzbergera.

Poznań, 27 lutego.

(P. A. T.)

Jak donoszą z Berlina niem. min. skarbu Erzberger podał się do dymisji.

Wydanie resztek floty niemieckiej.

Hamburg, 27 lutego.

Według wiadomości, którą otrzymało stow. marynarzy niemieckich, reszta niemieckiej floty wojennej w najbliższych dniach ma zostać odstawioną do portów koalicji. Chodzi jeszcze mniejwięcej o 120 okrętów, między nimi 8 statków linjowych i większą liczbę krążowników. Okręty mają być oddane z niemieckimi kapitanami i oficerami marynarki handlowej.

Wyjazd anglikow z Callais.

Rotterdam, 27 lutego.

„Daily Mail" donosi o rozporządzeniu angielskiego ministra wojny, Churchilla, według którego znajdujące się jeszcze w Callais dwa pułki szkockie mają opuścić to miasto dnia 1 marca. Jest to ostatnie wojsko angielskie, znajdujące się jeszcze na ziemi francuskiej.

Giełda.

Warszawa, 27 lutego.

Kurs giełdy dzisiejszej:

Ruble carskie w bank. 100, 500—175, 176, 175.75.
Ruble dumskie tysiące 51, 50.
Ruble dumskie w bank. 250—44.50, 44.
Franki franc. 11.70, 11,50.
Funty szterl. 530, 533.50.
Dolary 158 50, 159.
Leje rumuńskie 2.17 i pół.
Marki niem. 174, 172.50.

Zakład Instalacyjno-techniczny
„ZDROWYCZ" Sosnowiec, Marjacka Nr. 11.
inżynier R. KOSMALA i B-cia
wykonywują:
Centralne ogrzewania, gaz, wodociągi, kanalizacje, łaźnie, kąpiele, zaopatrywanie w gorącą wodę, elektrykę, wentylacje, suszarnie, pompy, studnie i wszelkie sanitarne urządzenia.

Przepisy co do rzezi, przewozu i oględzin mięsa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wydział Weterynarji № 28542—IV—1116.

P. 2. Bydło rzezalne ma być wyłącznie rzezane na rzeźniach komunalnych, przyczem każda tusza mięsa ma być opatrzona odpowiednim stemplem.

P. 3. Mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewiezione z jednej miejscowości do drugiej, ostemplowane stosownie do P. 2, podlega powtórnym oględzinom sanitarno-weterynaryjnym.

Osoby, niestosujące się do powyższych przepisów, podlegają karom administracyjnym.

Powołując się na powyższe przepisy M. S. W., podaję do wiadomości osób interesowanych:

1-o, do Sosnowca włączone są miejscowości: Modrzejów, Konstantynów, Srodula, Radocha, Milowice, Pogoń, Wygwizdów i Sielce, wobec czego na te miejscowości rozciągają się przepisy o biciu bydła jedynie w rzeźni miejskiej w Sosnowcu;

2-o, w celu zwalczania potajemnego uboju oraz sprzedaży w Sosnowcu mięsa przywozowego bez powtórnych oględzin, temu, kto doniesie o zabiciu bydlęcia lub nierogacizny w domu u pp. rzeźników, płacę:
od konia, bydlęcia lub wieprzka . 200 mk.
od cielęcia . . . . 25 mk.
w domu u pp. sklepikarzy:
od konia, bydlęcia lub wieprzka . 100 mk.
u osób prywatnych:
od wieprzka lub cielęcia . . . 5 mk.

Za doniesienie mi o sprzedaży mięsa przywozowego bez przedstawienia do powtórnych oględzin (w myśl P. 3 przepisów ministerjalnych), płacę:
od bydlęcia lub wieprzka . . . . 50 mk.
od cielęcia . . . . 15 mk.

Dzierżawca rzeźni miejskiej w Sosnowcu
J. Cwajgenhaft.

Pomocnik buchaltera
mogący się wykazać praktyką
i młody człowiek z ładnym charakterem pisma.
poszukiwani.
Piśmienne zgłoszenia z podaniem rekomendacji pod adresem
„Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Będzinie".

Zarząd Gospody Czeladniczej
miasta Sosnowca
prosi panów murarzy o przybycie w dniu 29 lutego 1920 roku do **Gospody Mieszczańskiej** o godzinie 2-ej po południu Wawel № 3 dla omówienia spraw organizacyjnych.

Zarząd.

Wskutek nadwątlonego stanu zdrowia jest do odstąpienia dobrze prosperujący
ZAKŁAD
felczersko-fryzjerski
egzystujący 40 lat.
Sosnowiec, Modrzejowska № 3.
SZWAJCER.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłowych i Handlowych
w Zagłębiu Dąbrowskim
prosi wszystkich członków którzy wpłacili gotówkę na jakiekolwiek materjały i nie posiadają formalnego (numerowanego) kwitu, ażeby zechcieli zgłosić się przed 15 marca b. r. do Biura Centralnego Związku lub odpowiednich Oddziałów w celu stwierdzenia stanu swego rachunku i zamiany prowizorycznego kwitu na sznurowy.

Po upływie powyższego terminu Zarząd Związku zastrzega się przed odpowiedzialnością za jakiekolwiek omyłki, któreby mogły wyniknąć u członków, nie posiadających formalnych kwitów.

Jednocześnie Zarząd prosi tych członków, którym wydano już kwit na materjał bieliźniany, ażeby wybrali należny im towar przed 4 marca b. r.

Drobne ogłoszenia.

Potrzebny pracownik zegarmistrzowski zaraz, a także posiadam duży wybór chromatycznych dwurzędowych warszawskich charmonji. Kupię dobry motocykl. Rutkowski, Będzin, Kołłątaja 17.

Tkacze potrzebni zaraz Zgłoszenia Sosnowiec—Sielce, Sielecka 43. Gospodarz.

Poszukuję do wynajęcia od zaraz ewentualnie później 1 lub 2 pokoi z kuchnią w śródmieściu, mogę zamienić obecnie zajmowany lokal w Dąbrowie przy ul. Króla Jana Sobieskiego 11, składający się z pokoju i kuchni. Oferty nadsyłać do filji „Iskry" w Dąbrowie pod „Paksche".

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Beil Wajs.

2 bilardy do sprzedania w dobrym stanie. Będzin ul Kołłątaja № 44 „Bar Polski".

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Abrama Nowitargiera.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Izaaka Winera.

Zaginęła tymczasowa legitymacja wydana przez magistrat m. Sosnowca na imię Icka Ehsztajna Kołłątaja 6

Blaszanki po słoninie amerykańskiej kupuje na wyrób, Zakład blacharski B. Pełka ul. Długa 34.

Do sprzedania bilard piramidkowy 16 bil z kości słoniowej, stoły bufet. Wiadomość „Jodła" Będzin.

Potrzebna osoba do gry na fortepianie podczas lekcji tańca, 2 godziny dwa razy tygodniowo Informacje w inspektorjacie szkolnym Małachowskiego 22 godzina 1—3 po południu.

Potrzebna panienka do dzieci Pogoń Zytnia szkoła 9—1.

Zaginęła książka żywnościowa na imię Antoni Garnczarczyk wydaną przez kop. hr. „Renard".

Nagroda mk 300 za odniesienie zgubionej w dniu 27 b. m, w przejeździe z ul Wiejskiej na Niwkę teczki żółtej z dokumentami kopalni „Halina" Adres: Wiejska 6, A Zawadzki.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na 1 osobę na imię Marcina Góry.

Pianino sprzedam. Będzin Kołłątaja № 30.

Magiel do sprzedania. Ostrogórska № 11.

Dnia 25 lutego wyszło z domu 2 chłopców: Stanisław Zejman i Franciszek Zejman ubrani obaj byli w czarne ubranka i więcej dotąd nie wrócili Jeden lat 14, a drugi 13. Ktoby wiedział gdzie się znajdują to proszę zawiadomić matkę domy familijne Szena na Sroduli Stanisławę Zejman za wynagrodzeniem.

Potrzebna panienka do dzieci. Zgłoszenia do „Iskry" dla Mp.

Poszukuję posady plantatora tytoniu posiadając kilkonastoletnią praktykę. Wiadomość „Iskra".

Dom 2 piętrowy z piekarnią i dwoma sklepami do sprzedania w Ząbkowicach przy stacji. Wiadomość Ząbkowice Franciszek Skorek.

Poszukuje posady młoda panienka z 5 cio klasowym wykształceniem. Wiadomość „Iskra".

Jest do sprzedania zakład fryzjerski oraz potrzebny chłopiec umiejący strzydz i golić. Wiadomość Dańdówka Mleczarnia dom Kubka.

Sklepowej ew. bufetowej poszukuje posady młoda panienka Wiadomość „Iskra" Dąbrowa

MATKI powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder „DZIDZI" z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Freta № 16.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż na Zagłębie:
SKŁAD APTECZNY **M. JAGIEŁŁOWICZ,** SOSNOWIEC

Transportes Fraco-Polonais
pociągi handlowe
z eskortą
z Polski do Francji
i z powrotem

Maison Française
M. de Brousse
Paris Brd. Malesherbes 34.
Warszawa, Krucza 46 m. 4. tel. 249-74
Składy: Jacobson & Malhomme
Elektoralna 20.

Redaktor i wydawca: Wiktor Messierski.

Drukarnia „Iskry".